Rok IX. **Kraków, Sobota 17 Grudnia 1904.** **Nr. 51.**

Cena prenumeraty z przesyłką:

w Austryi:

rocznie . . . . kor. 4.—
półrocznie . . . „ 2.—
kwartalnie . . . „ 1.—

za granicą:

rocznie . . . . kor. 5.—
półrocznie . . . „ 2.60
kwartalnie . . „ 1.30
Pojedyńczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya „Prawdy"
Kraków, ul. Kanonicza Nr. 7

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—12 przedp. i od 3 — 4 popoł.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują". Psalm 126.

Wychodzi co sobotę.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **X. Dr. Franciszek Gołba.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. — Przez oświatę do Boga i dobrobytu.

Słówko w sprawie budowy nowych szkół ludowych.

III.

W poprzednim numerze «Prawdy» wspomnieliśmy, że na budowę lub rekonstrukcyę starej szkoły, każdy mieszkaniec gminy obowiązanym jest płacić przez trzy lata po 40% lub naraz 120% (120 hal. od 1 korony), co zaś braknie (o ile starczą fundusze) dopłaci fundusz szkolny krajowy.

Przypuśćmy, że po kilkuletnich bezowocnych zabiegach udało się uzyskać nareszcie pewien zasiłek od kraju, więc Rada szkolna krajowa przysyła gotowy plan budynku, który, prawdę mówiąc, nie zawsze bywa praktyczny. W X... bowiem zachodzi potrzeba przystawienia budynku o 2 salach naukowych, lecz skutkiem oszczędności, skutkiem braku odpowiedniego funduszu, stawia się tylko jedną salę. Przez tę niekonsekwencyę, przez zniewalanie ludności do wynajmu klas nadetatowych, tuż po wykończeniu nowego budynku szkolnego jak i narażenie mieszkańców na nowe ciężary, lud nasz wiejski traci zaufanie do władz, i nauczyciela, aczkolwiek ten ostatni, nic a nic nie był temu winien. Jeśli ustawa szkolna zła, to obowiązkiem naszych posłów było zmienić ją tak, by lud wiejski na jej niesprawiedliwość nie narzekał i niepotrzebnie się nie rozgoryczał.

Idźmy jednak dalej. Przy budowie nowych szkół przestrzega się wprawdzie hygieny (zdrowotności), ale budynkom nie daje się rynien dachowych, przez co ten śliczny i kosztowny gmach skutkiem ciągłego podmakania, przez grzyb i wilgoć przedwcześnie uledz musi zniszczeniu.

Nie stawia się tutaj studni, chociaż szkoła od najbliższych budynków oddalona jest przeszło kilkaset metrów. Mieszkanie nauczyciela urządza się tak niefortunnie, że z liczniejszą rodziną nie jest w stanie pomieścić się należycie; zaś w razie słabości któregoś z domowników, nie może przyjąć w dom swój gościa, by nie okazał mu całej swej nędzoty galicyjskiej. Na to nie trzeba przecież żadnych wkładów, żadnych nowych ciężarów, tylko choćby co nieco zmysłu praktycznego, dobrej woli czynników miarodajnych. Przepisy szkolne każą uczyć nauczycielowi gospodarstwa, ustawa wyznacza mu nawet mórg gruntu, lecz znów przy budowie, postawienie stodółki, stajenki i drewutni zwalono na barki jednej gminy, nie pomnąc, że wydatek ten dałby się opędzić kilkudziesięciu złotymi, albowiem przy każdej budowie pełno pozostaje odpadków. Nowym szkołom brak także maleńkiej, odosobnionej izdebki, na przechowywanie książek, map i różnych okazów do nauki służących, narażając znowu kraj na nowe nie potrzebne koszta.

Jednem słowem robi się oszczędności na cele szkolne, a nie szczędzi się pieniędzy na te wydatki, bez których w kraju obejśćby się mogło (n. p. na subwencye dla dyrektorów teatru). Poruszamy tę sprawę publicznie, ażebyśmy wiedzieli, czego żądać w przyszłości od naszych posłów na sejm krajowy, ażebyśmy domagali się ukrajowienia datków na potrzeby szkół ludowych, o czem poprzód już wspomnieliśmy.

Franciszek Szczepański.

Co słychać w świecie?

Radę państwa, po trzech tygodniach otwarcia, znowu zamknięto, bo posłowie nie mogli przyjść do zgody.

Rzym 12 grudnia. W uroczyście oświetlonym i ozdobionym kościele św. Piotra odbyło się w obecności papieża, ciała dyplomatycznego i licznych reprezentantów rzymskiej szlachty, oraz tłumów publiczności, ogłoszenie świętymi: Aleksandra Sauli i Gerarda Majella.

Francya. Sąd w Annecy skazał trzech synów fakrykanta zegarków Crettiez w Cluses każdego na rok więzienia a czwartego na 8 miesięcy, ponieważ strzelali do strejkujących robotników, zastrzeli trzech a zranili 40; oprócz tego mają zapłacić 12.700 franków rodzinom zabitych i rannych. Robotnicy zniszczyli fabrykę i dom Crettiego, lecz za to ich nie spotkała żadna kara.

Bułgarya. Sobranie uchwaliło na tajnem posiedzeniu nadzwyczajny wydatek 42,700.000 franków na uzbrojenie armii.

W Belgii odwracają się wyborcy, mianowicie robotnicy, od socyalistów. Długo się taili z tem socyalistyczni przywódcy, ale teraz się nareszcie przyznać musieli. Przez 15 lat strejków i ruchów zarobkowych robotnicy tyle co nic nie uzyskali. Pierwszym związkiem robotniczym, który się odłączył od partyi socyalistycznej, był związek robotników portowych w Antwerpii, następnie związek szlifierzy dymentów i organizacya robotników «Samopomoc» w Antwerpii, teraz się odłączyli robotnicy po fabrykach szkła w Hennegau.

Robotnicy poznali, że wielka gęba i krzyki nic nie pomogą — a obiecanki dobre są tylko dla głupich.

Niemcy. Długi rzeszy (państwa) niemieckiego wynoszą już $3343^2/_3$ milionów marek. Blisko 370 milionów marek według wniosku rządu zostaną na nowo zaciągnięte, skoro się parlament na to zgodzi, z tych $78^2/_3$ mil. marek na wojnę w Afryce, a 293 miliony mk. na inne potrzeby, wojsko, marynarkę i t. d. W r. 1877 wynosił dług tylko $16^1/_3$ mil. Na opłacenie procentów potrzeba w roku 1905 już $112^4/_5$ milionów mk.

Jeżeli tak dalej długi będą rosły, to państwo będzie z trudem już zbierało pieniądze na procent, bo o spłacie długu mowy być nie może.

Hiszpania. Z Madrytu donoszą, że wskutek zawiei śnieżnych około 20.000 ludzi nie ma pracy. Król i władze rozdzielają wsparcia.

Afganistan. Na granicy stoi 75.000 wojska rosyjskiego. Emir czyli władca Afganistanu ma zaledwie 6.000 chłopa. Gdyby Rosya chciała, to wkrótce zabrałaby Afganistan. Anglicy obsadzają Kafiristan i Czitral, co Rosya uważa za złamanie układu. Kto wie, co z tego wyniknie.

W Transwalu, w kopalniach złota, pracuje obecnie 17.000 Chińczyków, których sprowadzili angielscy kapitaliści, aby im pracowali tanio. Chińczycy — kulisi — byli dawniej bardzo pokornymi i pracowitymi robotnikami. Wskutek zwycięstw Japończyków nabyli więcej odwagi, ducha, żądają poszanowania dla żółtej rasy, nie pozwalają na potącenie od zarobku — słowem, stali się panami, a Anglicy ich sługami.

Południowa Afryka. Burowie nie są zadowoleni z rządów angielskich. Już drugi zjazd zwołują do Brandfort. 113 delegatów się zjechało, którzy żądali sprawiedliwości przy rozdzielaniu wsparć wskutek wojny, nauki języka ojczystego i t. d.

Tak to narody podbite cierpieć muszą!

Wojna na Wschodzie.

Port Artura. Japończycy ze zdobytego t. zw. «pagórka 203 m.» rozpoczęli bombardować rosyjskie okręty wojenne. Wskutek ostrzeliwania dnia 9 b. m., «Bojan» stanął w płomieniach, a następnie przechylił się i prawie rozleciał. «Retwizan» i «Połtawa» podczas dopływu stoją aż po most komendanta pod wodą. «Pallada» i «Pobieda» przechyliły się zupełnie. Podczas dopływu część ich górnych pokładów stoi pod wodą. «Pereświet» podczas dopływu pod wodą aż po rurę torpedową. «Giliak» jest ciężko uszkodzony i — jak sądzą — ugrzązł na mieliźnie. «Sebastopol» ciągle zmienia pozycyę.

Japończycy czynią usiłowania, aby zająć forty północne. Podróżni, przybyli z Portu Artura i Dalnego donoszą, że Japończycy otrzymują codziennie posiłki oraz wielkie przesyłki broni i amunicyi. Mimo to stawiają Rosyanie zacięty opór.

W Mandżuryi. Biuro Reutera donosi: Czterodniowa walka artyleryi w centrum armii i na prawem skrzydle nie spowodowała wcale zmiany stosunków. Pobyt żołnierzy w podziemnych schroniskach, gdzie są zabezpieczeni przed ogniem, jest niekorzystny, bo powoduje liczne wypadki chorób.

Według doniesienia z Szangaju 50.000 wojska rosyjskiego zajęło miejscowość Kirin, położoną o 400 kilometrów na północny wschód od Mukdenu. Widocznie jest to armia generała Liniewicza, która nadciąga od Władywostoku.

W Tokio wzrasta rozdrażnienie z powodu popierania floty bałtyckiej przez neutralne państwa, to jest te, które w wojnie udziału nie biorą. Miarodajne czynniki domagają się, aby rząd wystąpił energicznie. Gdyby rosyjskie okręty korzystały z jakichś

pomocy ze strony państw neutralnych, Japończycy zażądają tego samego dla siebie. Czynią tam przygotowania dla przyjęcia floty rosyjskiej.

Japońscy kupcy przewidują, że z powodu zbliżania się rosyjskiej floty, poczta i służba handlowa na morzu doznają znacznych przeszkód.

Petersburg. Jeneralny sztab marynarki otrzymał uzupełniające sprawodanie admirała Rożdiestwieńskiego o zajściach na Morzu północnem. Admirał donosi między innemi, że w owej nieszczęsnej nocy pod Hull strzelał także na własne okręty. Podczas tego odniósł kapelan jednego okrętu ciężkie rany, zaś pewien żołnierz lekkie. Kapelan umarł w Tangierze.

Car Mikołaj uda się dnia 14 b. m. do Mińska, Sumy i Armavir, aby dokonać przeglądu wojsk, odjeżdżających na plac boju.

Mukden. Rosyjska kawalerya ściga nieprzyjaciela, który cofa się nieustannie ku południowi. Podczas pomyślnych utarczek 29 z. m. przekonał się generał Rennenkamp, że linia Japończyków jest bardzo rozległa, a rezerwy nieznaczne.

W armii japońskiej w ostatnich dniach wykonano kilka wyroków śmierci z powodu nieposłuszeństwa. Żołnierze przed straceniem mieli oświadczyć, że już najwyższy czas zakończyć tę wojnę, która przynosi tylko szkodę narodowi.

Admirał Fölkersam, komendant floty bałtyckiej, zapłacił za przejazd rosyjskich okrętów wojennych przez kanał suezki 14.700 funtów szterlingów to jest 350.000 kor.

812.000 kor. odszkodowania żąda Diedrichsen z Kilonii, właściciel parowca «Thea», który został zatopiony przez rosyjskie okręty jako wiozący materyał wojenny. Tymczasem w Petersburgu przyznano, że okręt wiózł tylko olej i nawóz z ryb.

162 milionów koron Rosya wręczyła podobno amerykańskiemu agentowi Flintowi przekaz na 160 mil. kor., które ma wypłacić Rotszyld. Flint zakupił podobno argentyńskie i chileńskie okręty wojenne dla Rosyi. Załoga dla tych okrętów jest już w drodze.

LISTY Z SYRYI

do włościan Żytnińskich od księdza Jana S.

(Ciąg dalszy).

IV.

Okolice Jerozolimy. Betleem. Pustynia św. Jana.

Opisałem wam w poprzedzającym liście kościół grobu Zbawiciela w krótkości i chciałbym teraz powędrować z wami dalej. Najprzód poszedłem sobie wraz z drugim kapłanem i przewodnikiem do miasteczka, gdzie narodził się św. Jan Chrzciciel. Jestto cicha wioska na wzgórzu, a na miejscu, gdzie był dom Zacharyasza i Elżbiety, jest prześliczny kościół i klasztor. Byli to krewni Panny Maryi, która chociaż wiedziała, że sama ma być matką Syna Bożego, nie mniej przyszła do swej sędziwej krewnej, by jej usługiwać i pomagać, i Kościół św. czci tę jej pobożną miłość przez święto Nawiedzenia. Z pośpiechem, jak mowi pismo Boże, opuściła Nazaret, a przez góry i mimo niewygód przybyła do swoich krewnych, bo miłość przezwycięża wszelkie trudności i gotowa do wszelkich poświęceń. Duchem św. oświecona św. Elżbieta o zwiastowaniu Matce Bożej i o tem, że w żywocie swoim poczęła już Syna Bożego, nie czuła się godną przyjmować ją u siebie i rzekła: «Skądże to mnie, że matka Pana mojego do mnie przychodzi? Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławion owoc żywota Twojego Jezus.» I te to słowa powtarzamy za nią w pozdrowieniu anielskiem. I tutaj to Najśw. Panna odmówiła po raz pierwszy swój hymn: «Wielbi dusza moja Pana i rozradował się duch mój w Bogu Zbawicielu moim» i t. d. i hymn ten śpiewa się zawsze na nieszporach. Trzy miesiące bawiła tu Panna Marya, usługując swoim krewnym i nieraz może chodziła po wodę do pobliskiego źródła, bo św. Elżbieta w słabości swojej sama już tego uczynić nie mogła — O milkę stąd jest pustyńka św. Jana, bo ten przesłaniec Pański od dzieciństwa swego był wybrany na życie pokuty i odosobnienia, aby się lepiej przygotował do wielkiego posłannictwa swego. Jest tam izdebka w skale wykuta z okienkiem małem, i w niej przemieszkał znaczną część życia swego, ten wielki sługa Boży; stąd wyszedł na inną puszczę na brzegi Jordanu, a potem na to, by ludzi wołał do pokuty i przygotowywał ich do przyjęcia Mesyasza. Żywił się tylko miodem, który tam w lesie znajduje się, a jak utrzymuje podanie, aniołowie przynosili mu resztki z tego, co mały rówiennik i krewny jego Jezus nie dojadł, aby karmiąc się tą samą strawą, rósł i w tych samych cnotach.

Pokazują tu także miejsce, na którem ten niewinny pokutnik kazał do ludu i do pokuty wzywał.

O dwie mile dalej jest wesołe Betleem, gdzie się Pan Jezus narodził. Jak ta tajemnica, tak też i miasteczko wesołe i schludne, a mieszkańcy pięknie ubrani i bardzo się chełpią z tego, że u nich się narodził najprzód wielki król Dawid, a potem większy jeszcze król: Pan nasz Jezus Chrystus. Z daleka już widać wspaniały kościół i klasztor zbudowany na wzgórzu za właściwem miastem, gdzie za czasów Pana Jezusa nie było żadnych mieszkań i tylko w skale stajenka, która służyła dla biednych. Sw. Józef i Najśw. Panienka ubodzy też byli, gdy nie było dla nich miejsca w gospodzie, do stajenki za miastem schronić się musieli. Stajenka ta doskonale

się zachowała, bo w skale wykuta, więc nie łatwoby ją było zniszczyć i nad nią dopiero później postawiono kościół. Niska jest i mała i zaledwie że dwa ołtarze zdołano w niej umieścić; jeden na miejscu urodzenia, gdzie też na srebrnej gwiaździe pod ołtarzem znajduje się ten napis; tutaj narodził się Jezus Chrystus z Maryi Panny». Wiecie o tem dobrze, że to w nocy miało miejsce i dlatego msza poranna w nocy się odprawia Nikogo tam prócz aniołów i św. Józefa nie było, który z najczystszą radością i uniesieniem pierwszy wraz z oblubienicą swoją oddał cześć Synowi Bożemu, co z miłości ku nam stał się człowiekiem. Wół i osiołek uklękli także i żłobka Stwórcy swojemu ustąpić musieli. Równocześnie powołał sobie Pan Bóg więcej czcicieli dla syna swego. W inszej i znacznie większej jaskini spoczywali pastuszkowie pilnujący bydła swego i oto ukazał im się anioł w jasności i rzekł: «Zwiastuję wam wesele wielkie, ponieważ narodził się wam dzisiaj w Betleemie Zbawiciel świata». Z nim ukazała się wielka liczba niebieskich duchów, chwalących Boga i śpiewających Bogu chwała na wysokości Bogu a na ziemi pokój ludziom dobrej woli. — Rzekli więc pastuszkowie do siebie: «Idźmy aż do Betleemu i zobaczmy to słowo, które Ciałem się stało, a które nam Pan zwiastował». I pospieszyli do Betleemu i przybyli pokłonić się Panu swemu. Otóż jak to Pan Jezus chciał nas nie słowami tylko, ale czynem nauczyć, że ubóstwo jest błogosławione, bo i sam w największem ubóstwie się narodził i pastuszków wezwał najprzód na sługi i czciciele swoje, podobnie jak później ubogich rybaków na biskupów, co dzisiaj tak samo ma miejsce. I samo to słowo ubogi oznacza już, że taki człowiek u Boga ma wszystko, i im kto mniej dostał, z mniejszego też mu trzeba zdać rachunek. — Drugi ołtarz jest przy samym żłobku i nazywa się ołtarzem Trzech króli, bo tam ci szczęśliwi książęta mieli złożyć swoje dary dzieciątku Jezus, a na kamieniu wystającym od ściany siadywała Najśw. Panna, i to jej był tron na ziemi, zanim sobie zarobiła na prawdziwy i wieczno-trwały w niebie. — Tu także w nocy odprawiałem mszę św., i kiedy pomyślałem, na jakiem to ja stoję miejscu, już nie z bojaźni, ale z radości i z rozrzewnienia nie mogłem rozpocząć modlitwy przed mszą św.

Żłóbka samego, w którem złożone było dzieciątko Jezus, już niema, znajduje się w Rzymie, i w czasie mszy pasterskiej na procesyi obnoszą go prałaci, by uczcić tę św. relikwię. — Obok tej św. stajenki, gdyż stajenką po prostu była dawniej ta dzisiejsza kaplica, jest druga pieczarka, wykuta także w skale, nazywa się kaplicą św. Józefa i utrzymują, że tu św. Józef we śnie dostał rozkaz, by z dzieciątkiem i matką uszedł do Egiptu, a dalej grób św. niewinniątek, tych pierwszych męczenników św. wiary, których Heród kazał pozabijać, sądząc, że tym sposobem i Jezusa zgładzić potrafi, ale próżne były jego rachuby. Okolice Betleemu są bardzo ładne, winnic wszędzie pełno i jakoś wesoło dokoła. O kilkaset kroków od kościoła Narodzenia jest znowu skała, gdzie najśw. rodzina schroniła się najprzód, uciekając przed Herodem i wtenczas z bojaźni wielkiej Najśw. Panna straciła pokarm w piersiach i tam go dopiero odzyskała. I to miejsce zostało później zamienione na kaplicę, a matki, szczegolniej karmiące, wielkie mają do niej nabożeństwo. — Dalej, pół godziny drogi uszedłszy, jest wieś pasterzów, skąd oni byli rodem, i studnia, do której przyjść miała raz Matka Boska z dzieciątkiem, i gdy nie miała czem wody z dosyć głębokiej studni zaczerpnąć, woda sama podniosła się do góry, aż się wygodnie napić mogła. — Opodal jest pole pasterzów, na którem oni przez dzień pasali trzodę, a na noc chronili się do jaskini, w której też i radosną nowinę odebrali. Radość też to wielka była dla świata i jest ciągle dla wszystkich ludzi dobrej woli, którzy chcą z tego przyjęcia Chrystusowego korzystać. Na uczczenie tych szczęśliwych pasterzy postawiono na tem miejscu kościół, i żal mi się zrobiło, że tu ze mną polskich chłopków i pastuszków niema, którzyby wyśpiewywali: «W żłobie leży, któż pobieży i t. d.» i inne kolendy, których tyle i tak wesołych wyśpiewują u nas po kościołach i po domach. Stąd udaliśmy się do miejsca zwanego św. Saba, tak się bowiem nazywał pustelnik sławny, który tam mieszkał, a z nim osiedliło się później wielu innych, którzy w świątobliwej samotności żywot swój wiedli. Mieszkali także w chatach, bo w tych ciepłych krajach to i bez domu mieszkać można, a pustelnik zimą i latem znajdzie korzenie i trawy, któremi posilić się może. — Takich pustelników bywało tam do dziesięciu tysięcy. — Płynie między temi chatami rzeka Cedron, ta sama, co koło Jerozolimy, a od mieszkańców nazywa się rzeką Luta, na pamiątkę tego sprawiedliwego męża, do którego Pan Bóg anioła posłał, aby go wyprowadził wraz z rodziną z Sodomy, przeznaczonej na zniszczenie za grzechy. Byłem nad morzem martwem, które zajmuje miejsce dawnych miast, zniszczonych ogniem z nieba spuszczonym. Dla sprosnych zbrodni swoich zapadły się one, a na ich miejscu jest smrodliwe jezioro, zwane morzem martwem, w którem żadna ryba wyżyć nie może, a nad brzegiem jego żadna trawka nie rośnie. Tu się zaczyna znowu puszcza, na której św. Jan Chrzciciel nauczać począł i spotkawszy na niej Chrystusa Pana rzekł: «Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata, potrzeba żeby ten rósł w sercach naszych, a ja żebym malał, bom ja niegodzien rozwiązać rzemyka u trzewika jego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ROZMAITOŚCI.

Szczakowa. Donoszą nam, że w niedzielę 4 b. m. odbyło się zebranie w Stowarzyszeniu „Przyjaźń“. Przybył do Stowarzyszenia ks. Bachorz, który jest kuratorem. Przemawiał do zebranych p. Ligęza z Krakowa. Przez dwie blisko godziny trwające przemówienie nagrodzono burzą oklasków

Domy dla robotników w Krakowie. Istnieje w Krakowie Towarzystwo tanich mieszkań dla katolickich robotników. Hr. Potoccy złożyli na cel Towarzystwa 70 tysięcy koron, wpłynęły i udziały i za te pieniądze wystawiono 5 parterowych domów. W pięciu domach mieszkało 58 rodzin. Obecnie dwa nowe, obliczone na 18 rodzin, poświęcone zostały w niedzielę dnia 4 b. m. Godne uwagi, że w pierwszych pięciu domach liczą rodziny 190 dzieci poniżej lat dziesięciu. Każde pomieszkanie składa się z kuchenki i pokoju, ze strychem i piwnicą.

Wypadek na moście. Pod Oświęcimem znajduje się na rzece Sole most, łączący miasto z dworcem kolejowym. Przed paru dniami przejeżdżały przez most cztery osoby wozem. Koń się spłoszył, rzucił w bok, złamał zgniłą poręcz i dorożka z ludźmi runęła do wody. Wszyscy podróżni się uratowali, woźnica tylko uderzył głową o lód i ma przeciętą czaszkę.

Śniegi i mrozy. Podczas, gdy u nas zimę mało się odczuwa, w południowo-zachodniej Europie z każdym dniem sroży się coraz bardziej. W dolinach szwajcarskich panują niezwykłe mrozy. W Hiszpanii spadły wielkie śniegi. Koleje, poczty, telegrafy ruch zatrzymały. Gromady wilków uchodzą z gór na równiny i wyrządzają ogromne szkody w trzodach. W kasarniach madryckich rozdzielają chleb i ciepłą strawę ubogim, którzy zbierają się tysiącami.

Co czego już dochodzi! Na jednej z ulic krakowskich napadli żydzi w biały dzień na przechodzącego spokojnie wyrobnika Karola Śmiecha z Bronowic. Przewrócili go na ziemię, poczęli kopać, zadali mu ran nie mało, największą zaś otrzymał na głowie, sięgającą do kości. Tak zbitego odesłać aż musiano do szpitala. Ciesz się więc narodzie z takich obywateli żydowskich.

Wypadek kolejowy, Dnia 7 grudnia wykoleił się idący z Tarnobrzega do Przeworska przed stacyą Godliczyna. Z 48 podróżnych, jadących tym pociągiem 5 doznało nieznacznych uszkodzeń ciała.

Skutki pijaństwa. W Nowym Sączu zasądzono 65-letniego włościanina St. Gromadę na półtora roku ciężkiego więzienia. Godnem zapamiętania jest jego życie. Był on jednym z najbogatszych we wsi Maszkowicach. Ale całe swoje gospodarstwo 20 tysięcy koron przepił, dzieci puścił z torbami, a żona została wyrobnicą. Kiedy mu brakło pieniędzy, wziął się do kradzieży. Kradł, co mógł, byle tylko mieć na wódkę. Uprawiał ten zawód złodziejski przez 38 lat, za co był karany 29 razy. Z początku karano go łagodnie, potem coraz surowiej, ostatnim razem dostał się na półtora roku do więzienia za kradzież 3 królików i trochę koniczyny z pola.

Pożary w pierwszem półroczu 1904. Z zestawienia statystycznego pożarów, umieszczonego w ostatnim (listopadowym) numerze Przewodnika Pożarniczego“, wynika, że w kraju naszym było w pierwszej połowie r. b. ogółem 584 pożarów, w tem 291 dziennych, a 293 nocnych, 435 w gminach wiejskich, 139 w miastach i miasteczkach i 10 w obszarach dworskich. Spaliło się; 1) po wsiach: 1054 chat, 1313 budynków gospodarczych, 16 zakładów przemysłowych i 3 kościoły; 2) w miastach 544 domów mieszkalnych, 208 budynków gospodarczych, 26 zakładów przemysłowych i kościół; 3) na obszarach dworskich: 5 domów i 12 budynków gospodarskich. Razem więc spaliły się: 1603 domy mieszkalne, 1533 budynki gosp., 42 zakłady przemysł. i 4 kościoły. Ofiar ludzkich było 15, 9 na wsi i 6 w mieście.

Szkoda ogólna z tych pożarów wynikła wynosi **5,268,500 koron** (2,030.300 na wsi, 3,175.600 w miastach a 62.600 w obszarach dworskich), ubezpieczeń było tylko na ogólną kwotę **1,921.800 koron** (1,105.600 w miastach, 766.900 na wsi i 49.300 w obszarach dworskich).

Przyczyną pożaru było w 19 wypadkach podpalenie, w 32 podejrzane podpalenie, w 113 nieostrożność, w 44 wadliwa budowa, w 12 piorun; z niewiadomej przyczyny wybuchł ogień 364 razy.

Z tego można mieć wyobrażenie, jaką klęską dla naszego kraju są pożary.

Dlaczego ludzie piją? Na to pytanie profesor Bunge w Brazylii daje następującą odpowiedź: „Główną przyczyną nałogu do trunków jest duch naśladownictwa. Pierwszy kufel piwa, pierwszy kieliszek wódki nie smakuje lepiej niż pierwsze cygaro: ludzie piją dlatego, że to czynią inni. Lecz gdy się raz do picia przyzwyczają, to nie zabrakuie im nigdy pozorów ku temu. A zatem piją przy pożegnaniu, piją przy powitaniu; piją, gdy są głodni — dla zabicia głodu; piją, gdy są syci — dla podbudzenia apetytu; piją, gdy im zimno — na rozgrzewkę; piją, gdy im gorąco — na ochłodę. Piją, gdy spać nie mogą — aby usnąć. Piją, bo im smutno — bo im wesoło. Piją przy chrzcinach, ślubach, pogrzebach, dla uczczenia narodzin, zaślubin, dla opłakania śmierci; piją wreszcie dla zabicia nudów. Ba! wszystkich pretekstów na wołowej skórze nie wyliczyłby“!...

Nieporozumienie powstało z powodu tego, że wydaliśmy dopiero trzy książki biblioteki „Prawdy“ w tym roku, a zapowiedzieliśmy sześć.

Przyrzeczenie spełnimy wkrótce, gdyż trzy książki są już pod prasą i z końcem grudnia tego roku wyszlemy razem 3 książki. Spóźniliśmy się z wydawnictwem w tym celu, aby czytelnikom naszym dostarczyć na wieczory zimowe strawy duchownej.

Wyjdą 3 książki: 1) **Poradnik** dla włościan, kupców i przemysłowców z illustracyami; 2) **Św. Franciszek z Assyżu** z licznemi illustracyami; 3) **Mikołaj Rej** z portretem.

Kto chce nadal prenumerować bibliotekę „Prawdy“ niech poszle z góry 1 koronę na rok 1905.

Książeczki biblioteki „Prawdy“ mają większą wartość, niż gazeta, która podaje przeważnie wiadomości bieżące. Książeczki biblioteki „Prawdy“ należy przechowywać starannie, najlepiej w szafce, aby nie uległy zniszczeniu. Za kilka lub kilkanaście lat, będą one dobrym nauczycielem dla całej rodziny, gdy liczba książek wzrośnie do 100 tomików. Nie żałujcie jednej korony na książeczki rocznie, gdyż oświata przyniesie wam tysiące koron. *Redakcya.*

Czemu kury nie niesą? Jaja drogie po 10 hal. za jedno, a kury nie niesą. Tak żalą się gospodynie, sypią kurom pszenicę, aby je pobudzić czemprędzej do niesienia jaj.

Czemu kury nie niesą? Dlatego nie niesą. bo wypuszczacie je na pole na cały dzień. Kura potrzebuje ciepła, więc nie dłużej jak godzinę pozwolić pozostawać w cieplejsze dni. Nadto należy kurom dawać tłuczone skorupy z jaj, piasek, zieleninę np. liście lub główki kapusty, zsiadłą krew będlęcą, świeżą wodę do picia.

Zastosujcie te rady, a przekonacie się, że warto hodować kury.

Zjazd delegatów katolickich stowarzyszeń robotni-

czych w Krakowie. Z zazdrością patrzymy na inne kraje zachodnie, jak w nich lud łączy się i garnie do wspólnej pracy przez towarzystwa i stowarzyszenia różnego rodzaju. Gospodarze, rzemieślnicy, robotnicy, wszyscy krzątają się jak mogą około tego jednego, żeby im lepiej było. Nie idą w pojedynkę, bo wiedzą, że dziś jeden człowiek rady sobie nie da, ale łączą się w Związki, w Towarzystwa i wzmocniwszy tym sposobem siły swoje, bronią praw swoich i zdobywają sobie dobrobyt. Podobnie jak to i u nas są Kółka rolnicze, które obejmują już przeszło 40 tysięcy włościan gospodarzy.

Ale dzisiejsze czasy, co wprowadziły wielkie fabryki, zwiększają coraz bardziej liczbę najniższej klasy ludowej, jaką stanowią robotnicy. Jest ich już i u nas sporo, a jak się doda jeszcze w rzemiosłach pracujących czeladników, będzie ich nie mało.

Rozchodzi się też właśnie o to, by jak włościanie łączący się w Kółka rolnicze, tak podobnie i robotnicy w stowarzyszeniach się łączyli.

Jestto bowiem sprawa tem pilniejsza, że potworzyły się już w całym kraju Związki robotnicze, ale nie chrześcijańskie katolickie, lecz socyalistyczne. A socyalizm to przecież wróg Boga, Kościoła, dla niego niema ojczyzny, to apostoł nienawiści wzajemnej, burzyciel Boskiego porządku. Dla zabezpieczenia się przed nim niema innej rady, ale robotnicy co katolikami chcą pozostać, i o swój dobrobyt przez stowarzyszenia starać się pragną, zakładać i łączyć się powinni w katolickie stowarzyszenia robotnicze.

Już zrozumiała pewna garstka robotników potrzebę organizowania się razem w stowarzyszenia, ale ta katolicka działalność stowarzyszeń ciągle jest jeszcze w początkach. Żeby jednak zrobić jakiś krok naprzód, w tym celu zjechali się delegaci 12 katolickich stowarzyszeń do Krakowa w niedzielę dnia 27 listopada i przez dwa dni obradowali nad tem, co robić mają w przyszłości katolickie stowarzyszenia.

Trudno opisać wszystko, co tam mówiono, ale podnieść jednak trzeba ważniejsze sprawy, które na tym zjeździe poruszano.

Najpierw podniesiono działalność Związku krakowskiego katol. stowarzyszeń. Wszystkie bowiem stowarzyszenia Galicyi zachodniej mają w Krakowie wspólny jeden Zarząd, który stara się o rozwój stowarzyszeń. W tym celu odbył Związek w ciągu roku 37 posiedzeń w poszczególnych stowarzyszeniach. Co dwa tygodnie urządzał od września zebrania prezesów krakowskich stowarzyszeń. Urządza po stowarzyszeniach zebrania, których było 32 w tym roku. W jednem miejscu przeprowadził wybory do Kasy Brackiej. Znosi się ustnie i pisemnie ze stowarzyszeniami i przeprowadził tego roku 96 korespondencyi. Udziela Członkom bezpłatnej porady prawnej, z której skorzystano 32 razy. Posiada swoją bibliotekę, z której ma zamiar wypożyczać książki stowarzyszeniom. Istnieje Związkowa kasa pogrzebowa, która dziś liczy 93 członków. W czerwcu tego roku urządził zebranie prezesów, wszystkich stowarzyszeń, a obecnie za jego staraniem zjazd delegatów.

Mają więc stowarzyszenia wspólne swoje środowisko, ale radzono jeszcze nad tem, jakby udoskonalić i uregulować organizacyę Związkową, do której dzisiaj należy 1427 rzemieślników i robotników. Wykład miał o tem p. Stróżyński, maszynista kolejowy. Następnie po przemówieniach Ligęzy, Redyka, Stolarskiego, ks. Lipkego i ks. Mytkowicza postanowiono tworzyć po stowarzyszeniach mężów zaufania, utworzyć Związkowe wywiadowcze biuro, po stowarzyszeniach tworzyć komitety agitacyjne, wniosek podatku Związkowego odłożono na zjazd następny.

Ks. Dr. Gołba, redaktor „Prawdy“, mówił o bibliotekach po stowarzyszeniach, zachęcając do czytania. Żądał, by się odnieść do Towarzystwa oświaty ludowej z prośbą o zakładanie bibliotek, które według zeznań delegatów są ubogie. Postawiono wniosek, by zaprowadzić Związkowe biblioteki ruchome.

O prasie, czyli o gazetach i pismach ludowych mówił p. Ligęza. Uznano potrzebę pisma dla robotników katolickich, bo dzisiaj takiego pisma u nas nie ma. Uchwalono co miesiąc wydawać dla stowarzyszeń gazetkę pod nazwiskiem „Posłaniec“, jeśliby we Lwowie nie wydano od 1-go stycznia gazetki robotniczej.

Wreszcie ks. Lipke mówił, co robić w zimie po stowarzyszeniach. Za dokładny program, jaki mówca nakreślił, nagrodzono oklaskami. Uchwalono po stowarzyszeniach ułożyć program działalności, przesyłać do Związku kwartalne sprawozdania i postanowiono na czele stowarzyszeń mieć duchownych jako prezesów.

Do późnej nocy w niedzielę, a przez cały dzień w poniedziałek trwały bez przerwy obrady, których owocem i skutkiem ma być przyszła, dalsza praca około rozwoju stowarzyszeń. A kiedy nadeszła chwila rozstania, wszyscy ożywieni nowym duchem wracali do swoich domów ze słowami na ustach „do pracy“!!!

Kto wynaradawia we wschodniej Galicyi? Bardzo często czytamy, jakto Prusacy wynaradawiają Polaków. W Galicyi nie zabraniają mówić po polsku lub po rusku, lecz czyż nie wynaradawiają w inny sposób? Czyż nie każą we dworach i folwarkach pracować w polskie lub w ruskie święto? Robotnik dworski nie może iść do kościoła, gdyż jest zajęty robotą. A dlaczego jest tak źle? Bo we folwarkach zatrudniają przeważnie żydów. Prawie w każdym dworze znajdziesz żyda. Ekonom żyd, gorzelnik żyd, piwowar żyd, dzierżawca młynu żyd. Kto faktoruje? Żydzi. Kto handluje? Żydzi. Wszędzie żydzi mają pierszeństwo. Oto macie wynarodowienie gorsze od pruskiego i moskiewskiego. Ziemia przechodzi w ręce żydowskie, a dawni właściciele będą u żydów krowy doić i świece zapalać w szabas.

Czy to taka kara Boża dosięga naród polski? Czy już między panem a włościaninem i robotnikiem nie będzie miłości i jedności? Czyż to brakuje zdolnych rzemieślników i katolików?

Panowie redaktorzy powinni tę sprawę podnosić w pismach i nawoływać do ratowania ziemi ojczystej i ochronienia ludności przed wynarodowieniem. *Czytelnik.*

Nasi najserdeczniejsi. W Borysławiu pękła rura odprowadzająca ropę z kopalni i ropa ta płynęła potokiem jak woda rzeką; natychmiast zbiegła się masa żydów i mimo szabasu poczęli czerpać płynącą ropę do beczek, a gdy kierownik poszkodowanej kopalni, Antoni Wiśniewski, temu rabunkowi przeszkadzał — rzucili się na niego i ciężko go pobili. Jednego ze sprawców ujęto i rozpoznano jako Mojżesza Rosenbauma — poczem do sądu go odstawiono.

Kradzieże moskiewskie. W drodze do Mandżuryi zniknęło znowu bez śladu na kolei syberyjskiej 25 wagonów z mundurami zimowymi i żywnością. Moskale sami, jak widać, chcą Rosyę do ruiny doprowadzić.

Zapis na niedźwiedzi. W Pruntrut w Szwajcaryi zeszedł ze świata przed dwoma laty człowiek pewien nazwiskiem Bronisław Kaleka, ułomny. Niewiele doznał on rozkoszy w życiu i mało doznał dobrego od ludzi, którzy nieraz nawet wyśmiewali się z niego. To też biedak nie kochał swych bliźnich tak dalece, że umierając, skromny majątek swój, wynoszący dziewięć tysięcy franków, zapisał nie krewnym albo przyjaciołom... lecz niedźwiedziom, utrzymywanym jak wiadomo przez miasto Bern. W testamencie było jednak zastrzeżenie, że w razie nieprzyjęcia zapisu tego przez radę miasta, pieniądze przechodzą na kościół w Pruntrut. To zastrzeżenie stało się powodem sporu, zakończonego ugodą, na za-

sadzie której zarząd miasta Bernu otrzymał dla swych niedźwiedzi 3.500 franków, zaś resztę kościół paratialny w Pruntrut.

Nowe książki.

Poradnik w sprawach pieniężnych i podatkowych. Nakładem Macierzy Polskiej wyszła książka bardzo pożyteczna. Poucza o pieniądzach, oszczędnościach, pożyczkach, loteryi, testamencie, wekslach, skryptach dłużnych, kontraktach, papierach wartościowych, depozytach i rachunkach gospodarczych. W drugiej zaś części o podatku gruntowym, domowo-klasowym, domowo-czynszowym, osobisto dochodowym, rentowym i zarobkowym. Książka obejmuje 13 arkuszy druku, kosztuje 80 hal., z przesyłką 90 hal.

I. **O. Antoni Reichenberg.** T. J., napisał X. J. Brząkalski T. J.

Są ludzie tak przygnębieni widokiem rozlicznych złości i zbrodni, że twierdzą, iż nie ma teraz Świętych.

Kto przeczyta życiorys O. Antoniego Reichenberga, ten przekona się, że ten kapłan należał do wybranych Jezusa Chrystusa. Mieszkańcy Tarnopola mogliby też zatwierdzić to samo, gdyż O. Reichenberg pośród nich pracował. Lecz książka w której autor prosto i jasno opowiedział życie O. Antoniego Reichenberga, prawdziwej ozdoby zakonu OO. Jezuitów, nie tylko wykazuje, ile dobrego może zdziałać jeden człowiek, który słucha natchnienia Bożego, lecz także roznieca miłość Boga i chęć poświęcenia się dla bliźnich. Czytelnik ukocha tę książkę i kilkakrotnie ją przeczyta i poda innym do przeczytania, tyle bowiem w niej zawartego wdzięku i siły apostolskiej, że czytającego w apostoła miłości Boga i bliźniego przemienia. Warto tę książkę nabyć do bibliotek dla młodzieży dorastającej. Kosztuje 1 koronę; oprawna ozdobnie w angielskie płótno 1 kor. 50 hal. Zgłaszający się nabywcy niech adresują: „Wydawnictwo Apostolstwa modlitwy, Kraków ul. Kopernika 26.

II. **Historye cudownych obrazów N. P. Maryi w Polsce,** przez ks. Alojzego Fridricha T. J. Dzieło ozdobione licznemi ilustracyami i opracowane według autentycznych źródeł. Autor bowiem nie ograniczał się na zbieraniu historycznych wiadomości o cudownych obrazach N. P. Maryi, dzieł i broszur drukiem ogłoszonych, ale osobiście zwiedzał cudami wsławione obrazy N. P. Maryi, przeglądał na miejscu akta urzędowe, relacye wizyt biskupich, wreszcie przesłuchiwał opowiadania poważnych i wiarygodnych osób, — Podobnież ilustracye, które zdobią to dzieło, wykonane zostały według oryginalnych fotografij. Kaznodzieja i każdy czciciel N. P. Maryi, znajdzie tam nieprzebrane źródło przykładów, stwierdzających pobożność naszych przodków do Najśw. niebios Królowej, jakoteż Jej macierzyńską opiekę nad narodem naszym i czcicielami swoimi.

Pierwszy tom zawiera historye obrazów, znajdujących się w archidyecezyi poznańskiej; w dyecezyach chełmińskiej i warmińskiej. Cena egzemp. brosz. 2 kor. (2 m); w ozdobnej oprawie 2 kor. 50 hal. (2 m. 50 fen.).

Drugi tom zawiera historye obrazów znajdujących się w dyecezyi krakowskiej, archidyecezyi lwowskiej, dyecezyi przemyskiej i tarnowskiej. Cena egzemp. brosz. 3 kor. (3 m); w ozdobnej oprawie 3 kor. 50 hal. (3 m. 50 fen.).

Żarty.

Obrachunek żydowski. Dwóch żydków galicyjskich jedzie okrętem do Ameryki. Wtem okręt zaczyna na pełnem morzu tonąć. Jeden z nich jest w rozpaczy, i załamując ręce, woła: „Mojszi! Mojszi! giewalt! okręt idzie na sput!“ „Jaki ti Szulim głupi,“ odzywa się zimno drugi. „Ti nie potrzebujesz tak rozpaczycz ani krziczecz, bo to przecie nie twój okręt. Okręt jest kapitana, to niech sze un smuczi!“

Zabili go, uciekł. Do stacyi policyjnej wpada obszarpane i pobite żydzisko i wrzeszczy na cały głos: „Aj waj giwałt! morderstwo! dwóch żydków zabili!“ — „Gdzie? kogo?“ pyta przerażony policyant. — „Nu, ja jeden, a drugi zaraz przyjdzie!“ odpowiada żyd płaczliwym głosem.

Dobry obiad. Szewc: „Pocóż nie jesz mięsa?“ — Szewczyk: „Bo za gorące“. — Szewc: „To dmuchaj!“ — Szewczyk: „Nie mogę, bobym je zdmuchnął z talerza“.

Adwokat bez spraw, rzecze z radością do przyjaciela: „Ciesz się ze mną! Nareszcie mam sprawę“. — „Doprawdy! Jaką?“ — „Mój gospodarz pozwał mię o czynsz niezapłacony“.

Szarada.

Czego woźnica zawsze potrzebuje,
Drugie ci zaraz z pierwszem pokaznje.
Trzeciego z pierwszem zbrodniarz się boi,
To mu na myśli bez przerwy stoi.
Całość dla nosa wynalazł ktoś dawno —
Obejść się bez niej może każdy snadno.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Jan Chowaniec. Nie mamy kalendarza powszechnego.

J. Karpiński. 2 kor. otrzymaliśmy. Nr. 41 i 43 posłano.

J. Drobisz. 3·20 kor. otrzymaliśmy.

W. Wątor. Zgoda.

J. Burkat. Po nuty pisać: Księgarnia Piwarskiego w Krakowie (ul. św. Jana) i podać dokładnie, jakich potrzebujecie.

A. Rola. Książeczki z biblioteki w tym roku wyszły 3 i te posłaliśmy. Dalsze książeczki są w druku. Jeżeli obrazków nie było, to chyba musi być omyłka. Jeszcze raz posłaliśmy kalendarze z obrazkami! (Każdemu prenumeratorowi należy się tylko jeden obrazek Królowej Polski, gdy zamawia kalendarze).

Kalendarz kościelny.

18. **Niedziela 4 Adwentu,** Teotyma męczennika. — 19. Poniedziałek, Fausty. — 20. Wtorek, Teofila męczennika. — 21. Środa, Tomasza. — 22. Czwartek, Zenona. — 23. Piątek, Wiktoryi panny. — 24. Sobota, *Wig.* Adama i Ewy.

Ceny targowe z dnia 6 grudnia 1904 r. za 100 kilo:

Pszenica biała od 18·70 do 19·10 kor., pszenica czerwono żółta od 18·90 do 19·40 kor., pszenica węgierska od —·— do —·— kor., żyto krajowe od 14·60 do 15·60 kor., żyto węgierskie od —·— do —·— kor., jęczmień na krupy od 13·80 do 14·90 kor., owies z opłatą Akcyzową od 15·30 do 16·— kor., groch od 19·50 do 22·50 kor., tatarka od 17·20 do 18·50 kor., proso od 14·— do 16·50 kor., fasola od 24·— do 36·— kor., jagły od 24·— d 28·— kor., siano od 8·80 do 9·60 kor., słoma od 4·60 do 5·— kor., koniczyna od 10·40 do 11·20 kor., ziemniaki za hektolitr od 4·— do 4·80 kor., jaja za kopę od 3·60 do 4·80 kor., masło za kilogram od 2·20 do 2·60 kor., masło za garniec od 8·— do 9·40 kor. kukurudza za 100 kilgr. od 16·— do 18·— kor., rzepak zimowy od 22·50 do 23·— kor., koniczyna nasienna czerwona od 110·— do 150·— kor., koniczyna nasienna biała od 80·— do 90·— kor.

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.